



Ryc. 18. Kościół św. Jakuba w Nysie, widok na ścianę północną części wschodniej z przezroczami empory. (Fot. J. Jarzewicz)

arkadą na sanktuarium. Przypuszczalnie była to loża patronów – w tym wypadku margrabiów brandenburskich.

Jeśli podkreślam tutaj rolę biskupa i północno-zachodnich źródeł inspiracji, to nie znaczy, że zaprzeczać chcę oczywistemu wkładowi mieszczan nyskich i praskiego środowiska architektonicznego, ale po to, aby umieścić je we właściwym miejscu. Mieszczanie zapewne ponosili główne wydatki związane z tą budową. Kto płaci – ten wymaga. Mieszczanie, a konkretniej – rada, jeszcze konkretniej – prowizory, stanowili przy często zmieniających się „mistrzach dzieła” instancję gwarantującą zachowanie jednolitości i ciągłości przyjętej koncepcji. Wpływ mieszczańskich inwestorów mógł być przyczyną pewnej oschłości formy architektonicznej wynikającej z ich praktyczno-ekonomicznego nastawienia. Charakterystyczne jest ograniczenie zastosowania detali i ciosów kamiennych w części zachodniej.

Prowizory mogli też zdecydować o modyfikacji koncepcji. Tak też uczynili zatrudniając doświadczonego budowniczego znającego nowe ten-